

## Wędrówka po pięknych światkach

**Rec.: Tomasz Jędrzejewski, *Blednący atrament. Polskie rokoko literackie lat 1795–1830*, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 2022. Studia romantyczne.**

Podjęcie refleksji nad problemami literackiego rokoka ze skupieniem uwagi na wskazanym w podtytule książki okresie (1795–1830) jest bez wątpienia decyzją słuszną, ponieważ odpowiada ona w dużej mierze na potrzeby badawcze historii literatury. Warto przypomnieć, że samo zagadnienie rokoka, będące wszak niejednokrotnie przedmiotem zainteresowania literaturoznawców (oczywiście także, a nawet przede wszystkim, historyków sztuki) zarówno w odniesieniu do kwestii mniej lub bardziej szczegółowych – twórczości konkretnych autorów, czy nawet do pojedynczych utworów – jak też w próbach całościowych ujęć syntetycznych, prezentowane bywa w różny sposób. Wciąż jednak, jak się wydaje, istnieje w tym zakresie poczucie pewnego niedosytu poznawczego, związanego choćby z samym określeniem istoty zjawiska, a także opisem jego konkretnych przejawów.

Tomaszowi Jędrzejewskiemu bliska jest przede wszystkim perspektywa życia literackiego, stąd skupia on uwagę nie tylko na samych tekstach, ale również (a niekiedy przede wszystkim) na sytuacji ich powstawania i funkcjonowania. Z takiego punktu widzenia określa też przedmiot swojej książki, próbując pokazać, że to właśnie głównie specyficzna, wielostronnie ujęta, sytuacja komunikacyjna jest kluczowym kryterium dla określenia rokokowego charakteru utworów literackich. Nie usiłuje sformułować ścisłej definicji rokoka, nie podejmuje kwestii założeń antropologicznych czy filozoficznych źródeł prądu, nie odnosi się również do innych propozycji ujęcia problemu z takiej perspektywy, nie przygląda się też szczególnie wnikliwie zagadnieniom języka i stylu (chyba że ze względu na określenie relacji nadawczo-odbiorczych). Odwołując się do bogatej – co należy tutaj zaakcentować – literatury przedmiotu, czerpie z niej to, co odpowiada jego założeniom w tym zakresie. Przyjmuje zatem, iż „wydobycie specyfiki literatury (i sztuki) rokokowej możliwe jest wtedy, kiedy uwzględni się tematy, motywy, formy gatunkowe, sposób posługiwania się językiem, rodzaj więzi między autorem a publicznością, kiedy – mówiąc krótko – badacz lub badaczka zajmie się rokokowym małym

światem, *le beau petit monde*". Łączy to z przekonaniem, iż „taki światek zaistniał w Europie na przełomie XVII i XVIII wieku” (s. 14). Precyzując i uzupełniając tak szeroko sformułowane, wciąż chyba niewystarczająco precyzyjnie, założenie, dodaje: „Myślę o rokoku, kiedy utwór oferuje czytelnikowi krótkotrwale przenosiny do innego świata”, takiego – czytamy dalej – który jawi nam jako „milszy, przytulniejszy, rozkoszniejszy” (s. 15). Jeszcze choćby jedno zdanie ze wstępnego rozdziału książki odnoszące się do charakterystyki prądu warto tutaj zacytować: „Tekst rokokowy wyraża zadowolenie z miłych chwil, które ludzie wspólnie przeżywają, a przy tym intensyfikuje słodki klimat wytworzony między autorem a publicznością” (s. 16). Tego rodzaju uwagi na temat kultury i utworów rokokowych będą w omawianej książce często w różny sposób – przy zwróceniu uwagi na różne aspekty problemu – powtarzane przy omawianiu konkretnych zagadnień, wywołując w rezultacie u czytelnika (przy godnych zauważania staraniach autora książki o efektywność sformułowań) wrażenie niesłużącego raczej spójności wywodu nadmiaru. Zacytuję inne przykłady: „Każde dzieł(k)o rokokowe [...] staje się synekdochą raju, [...] raju ziemskiego, wykreowanego artystycznymi środkami” (s. 32). „Rzeczywistość przedstawiona w tekście rokokowym jest pięknym pozorem” (s. 93). „Człowiek rokoka stale i aktywnie poszukuje szczęścia” (s. 249). „Lepiej być w dobrym niż w złym humorze – powie człowiek rokoka [...]” (s. 249).

Granice tak określonego, obszernego zakresu obserwacji badawczej zatracają swoją wyrazistość, kiedy okaże się, że autor książki wskazuje jako przedmiot zainteresowania również zjawiska, które określa często przy użyciu przymiotnika „rokokizujący”. Chodzi, jak można wywnioskować (choć może warto było to precyzyjnie wyjaśnić), o autorów czy teksty, które nie mogą być uznane za rokokowe, ale w których da się odnaleźć „rokokowe komponenty”. Ta ostatnia kwestia zajmuje tu wiele miejsca i stanowi, jak sądzę, jeden z kluczowych problemów mogących być przedmiotem odrębnej dyskusji. Jędrzejewski odwołuje się, trzeba podkreślić, do bardzo bogatego materiału tekstowego, wielorakiego i wielojęzycznego, z okresu niemal stu lat. W tej sytuacji wybiórczość, fragmentaryczność i skrótowość jego zaprezentowania okazują się nie do uniknięcia. Nasuwa się jednak wątpliwość, czy przyjęcie takiej koncepcji książki, nad wyraz ambitnej, było z punktu widzenia jej głównego celu zabiegiem w pełni fortunnym.

Przy wstępnym założeniu odnośnie do sposobu patrzenia na literaturę rokokową poszczególne partie omawianej publikacji pozwalają się czytać jako oddzielne całości. Jędrzejewski, przypominawszy zasadnicze różnice między rokokiem a barokiem i klasycyzmem, przygląda się najpierw, z mniejszym lub większym oddaleniem, wybranym przejawom

życia kulturalnego w osiemnastowiecznej Europie. Część książki *Rokoko literackie w długim wieku XVIII – przegląd zjawisk europejskich* odnosi się do kultur włoskiej, francuskiej, angielskiej. Nie można tu mówić o podręcznikowym dyskursie nastawionym na „obiektywne” zaprezentowanie tego, co najistotniejsze, ale – to oczywiście w tym wypadku decyzja słuszna – o relacji z perspektywy autora publikacji, który wybiera zjawiska czy teksty, jakie uzna za interesujące i ważne w danym momencie, nad niektórymi z nich zatrzymując się nieco dłużej.

Mamy zatem tutaj ciekawie przedstawiony „rzut oka” na środowiska, w których rozwijały się charakterystyczne zjawiska kultury rokokowej, jak wielorakie, pełniące też różne funkcje maskarady, (zarówno w życiu towarzyskim, jak i utworach literackich, np. autorstwa Marivaux, czy w malarstwie), nasycona z reguły dyskretnym erotyzmem „lekka poezja salonowa”, twórczość arkadyjska oddająca atmosferę „pięknego świata”. W odniesieniu do tej ostatniej Jędrzejewski konstatuje m.in.: „specyfiki włoskiego rokoka upatrywałbym w dynamicznym rozwoju poezji pastoralnej oraz w nawiązaniach do renesansowej liryki miłosnej, szczególnie Petrarki” (s. 86). Wskazuje również na przejawy rokoka w Anglii (skupiając szczególną uwagę na poemacie A. Pope’a *The Rape of the Lock*), nieco miejsca poświęca też literaturze francuskiej. Przy wszystkich prezentowanych różnicach formułuje jednakowoż wniosek: „Popisy francuskiego *l’esprit*, włoskiej *arguzia*, angielskiego *wit* nie różnią się względem siebie w jakiś zasadniczy sposób” (s. 93).

Oddzielne uwagi odnosi autor książki do zjawisk uznanych za rokokowe w tychże trzech literaturach na przełomie XVIII i XIX w., a także w pierwszych dekadach wieku XIX, zatem mniej więcej współczesnym tym, które uczyni przedmiotem dokładniejszego omówienia w literaturze polskiej. Niewątpliwie trafnie z punktu widzenia jego późniejszej realizacji formułuje swój zamiar: „Zasygnalizować istnienie pewnych zjawisk charakterystycznych i podać ich skromną egzemplifikację” (s. 95). Znajduje zatem cechy rokoka w utworach takich autorów jak Wiktor Hugo czy Alfred de Musset, a w przypadku twórców angielskich są to Samuel Coleridge, John Keats czy George Byron. Wszyscy oni kojarzeni są przede wszystkim z romantyzmem, zatem Jędrzejewski komentuje swoje postępowanie: „Nie zamierzam przesuwać tych autorów z pozycji romantycznych na rokokowe. Zależy mi natomiast na wychwyceniu takich składników ich tekstów, które umożliwiają identyfikację łączności obu kierunków czy też rozpoznanie w poezji romantycznej domieszki rokoka” (s. 105). Podkreśla zatem niejednokrotnie chęć unikania jednoznacznych przyporządkowań do nurtu rokokowego, pisząc np., iż „poeci się zbliżają do rokokowej wrażliwości” (s. 132), o tym, iż „[r]omantyzm Keatsa przełamany jest rokokowymi akcentami” (s. 137), wspomina również

o „rokokizowaniu Byrona” (s. 140). Owo „rokokizowanie” powracać będzie jeszcze potem wielokrotnie w dalszej części książki w odniesieniu do literatury polskiej.

Jędrzejewski poprzestaje tutaj zatem na postawie przeglądowej, przy czym nierzadko formułuje uogólnienia odnoszące się do aktualnej wiedzy na omawiane tematy. Zresztą sam charakteryzuje swoje postępowanie w odniesieniu do drugiego z przedstawionych wyżej rozdziałów: „Zaznaczam również, że przywoływani tu autorzy i cytowane teksty interesują mnie wyłącznie w pewnych aspektach twórczości, z tego też powodu literaturę przedmiotu nad każdą z postaci traktuję wybiórczo, a moje rozpoznania mają charakter wstępny wobec możliwych bardziej szczegółowych interpretacji” (s. 95). Cała ta część omawianej publikacji dotycząca europejskiego rokoka ma w zamierzeniu zarysować tło, dodajmy właśnie głównie tło, dla głównego przedmiotu książki, dla którego stanowi ono samo w sobie ciekawe wprowadzenie, jakkolwiek nie jest z punktu widzenia organizacji całego wywodu szczególnie funkcjonalne, gdyż w istocie nie dostarcza konkretnych narzędzi użytecznych i efektywnie później wykorzystanych w dyskursie o rokoku w polskiej literaturze pierwszych dekad XIX wieku.

Najobszerniejsza, w założeniu zasadnicza część książki to *Polskie rokoko literackie*. Jej pierwszy rozdział, dotyczący tekstów rokokowych w oświeceniu stanisławowskim, został napisany w zasadzie w podobnej „poetyce”, jak część o literaturze europejskiej – bardzo ogólnie, przeglądowo; sam autor trafnie tu mówi o „migawkowym przeglądzie” (s. 155). Rozdział *Panorama rokoka porozbiorowego* przynosi ciekawe uwagi o przejawach życia towarzysko-kulturalnego, które zawierały, zdaniem Jędrzejewskiego, wyraźne cechy rokokowe i sprzyjały powstawaniu tekstów o takim charakterze. Proponuje on tutaj przede wszystkim „rzut oka” – to występujące w tytułach następujących po sobie podrozdziałów sformułowanie jest adekwatne wobec ich treści – kolejno na Warszawę, Puławę i Wilno, a dodaje jeszcze uwagi o Krzemieńcu i Krakowie. W tym wypadku również widać wyraźne inklinacje autora książki do przedstawiania życia literackiego, przy traktowaniu kolejno przywoływanych tekstów jako jego reprezentatywnych składników. Zaprezentowana została zatem m.in. o atmosfera niektórych środowisk ówczesnej Warszawy, „nowe praktyki obyczajowe i modowe” (s. 176), znaczenie almanachów, specyficzny styl życia towarzyskiego środowiska puławskiego czy rola salonów oraz czasopism wileńskich. I w odniesieniu do tego rozdziału trafna jest charakterystyka samego autora: „To jedynie pobieżny przegląd twórców, którzy w mniejszym lub większym stopniu realizowali założenia rokokowej estetyki. Dalsze studia nad nimi oraz pominiętymi tu postaciami czekają na swoje badaczki i swoich badaczy” (s. 210).

Na podkreślenie zasługuje trafne sformułowanie tytułów rozdziałów w stosunku do ich zawartości, chociażby – jak sądzę – kluczowego z nich: *Zbliżenia na środowiska rokokowe i rokokizujące* (przy pewnej, wspomnianej wyżej, niejasności co do znaczenia drugiego z tych przymiotników). Mamy tu dość interesujące przedstawienie rokokowej twórczości autorów z kręgu Marii Wirtemberskiej, w pierwszym rzędzie Ludwika Kropińskiego, następnie piszących rokokowe utwory o miłości autorów spotykających się w pałacyku przy ulicy Rymarskiej w ramach „błękitnych sobót”. Warto zauważyć wzmianki o charakterze tej miłości, konwencjonalnej, ale niepozbawionej marzenia o miłości prawdziwej: „W poezji rokokowej powodzenie jest nieustannie na wyciągnięcie ręki. Wabi ono wdziękiem, lecz wabiąc, ucieka jak motyl [...]” (s. 229). W dalszej kolejności autor książki przygląda się zjawisku, które nazywa „bulwarowym rokokiem” (s. 231), realizowanym w odsłaniających ciekawe obszary życia miasta gazetach warszawskich: „Rozkoszne i czarowne stają się miejsca o różnym charakterze, zarówno uroczyste, jak i trywialne” (s. 231). Czasem formułuje godne zauważenia efektowne stwierdzenia, np.: „Rokokowe bagatelki prasowe to migawki ze spektaklu codziennie odgrywanego w różnych miejscach Warszawy (oraz innych metropolii), przez aktorów przynależących do *toute Varsovie*, zbiorowości liczebniejszej od osiemnastowiecznej socjety” (s. 238). Na oddzielną uwagę zasługuje według Jędrzejewskiego „Momus”, „czarownicza wyspa» usypana pośrodku morza rzeczywistości dla uciechy kawiarnianego towarzystwa” (s. 241). W tym rozdziale jednak najwięcej miejsca poświęcono filomatom, stanowiącym, jak się wydaje, szczególny przedmiot zainteresowania autora książki, który przygląda się ich stylowi życia, naznaczonym skłonnością do zabawy obyczajom, także związanym z tymi okolicznościami drobnym tekstem poetyckim. Podkreśla, iż „filomaci odkrywają dla siebie radości z obserwowania, przeżywania, zapisywania i opowiadania blahostek” (s. 252). Akcentuje, że sens wierszy wyczerpuje się często wraz z sytuacjami, w jakich powstały, a także, iż: „[w] przyjacielskim gronie poezja wysoka i niska okazuje się jednakowo dobra” (s. 255). Mówi wreszcie również nieco „o erotycznym sposobie widzenia i odczuwania świata” przez Tomasza Zana.

W rozdziale zatytułowanym: *Interpretacja tekstów rokokowych i rokokizujących* autor omawianej publikacji formułuje obiecującą zapowiedź – chce pokazać „wielowariantowość polskiego rokoka porozbiorowego” (s. 267). W tym celu prezentuje najpierw rokokowe aspekty *Sofijówki* Stanisława Trembeckiego oraz utworów Jana Potockiego, autorów, którzy „wyrastają wprost z oświeceniowej kultury literackiej” (s. 267). Następnie skupia uwagę na wierszach przedstawicieli „pokolenia klęski”, czyli Wincentego Reklewskiego i Andrzeja Brodzińskiego. W dalszej kolejno-



ści uwzględnia Antoniego Malczewskiego, którego życie i twórczość – jak stwierdza – „skłania do refleksji nad przejściem od rokoka do romantyzmu” (s. 267). Najwięcej miejsca zajmują refleksje nad utworami Adama Mickiewicza: *Zimą miewską*, *Balladami i romansami*, II częścią *Dziadów*, *Sonetami odeskimi* (przy czym w każdym z tych przypadków sprawa obecności i funkcji form rokokowych wygląda inaczej). Tutaj także autor zastrzega się, że nie ma zamiaru wyczerpania problemu: „Rokokowy wymiar całego cyklu odeskiego jedynie sygnalizuję” (s. 330). Wreszcie przywołany zostaje Józef Bohdan Zaleski, który – jak czytamy – „zestrapia rokokowe tony z sentymentalizmem” (s. 267). To przynosi znaczne poszerzenie obszaru obserwacji, jakkolwiek niekiedy – nie kwestionując większości konkretnych rozpoznań odnośnie do obecności form rokokowych – chciałoby się podyskutować z autorem książki, szczególnie, choć nie tylko, w odniesieniu do tekstów Mickiewicza.

Istotnym celem publikacji Jędrzejewskiego jest bez wątpienia pokazanie trwania, w pewnym przynajmniej stopniu, tego prądu także w twórczości romantyków, europejskich i polskich. Warto byłoby jednak podjąć się głębszego namysłu nad rolą owej, wskazanej w wyżej przytoczonym cytacie, „domieszki rokoka” w ramach ogólnego sensu dzieł o wyraźnej dominacji cech romantycznych, gdzie może ona przecież nabierać odmiennego znaczenia, niekoniecznie ewokując sytuację komunikacyjną właściwą *beau petit monde*. W tym miejscu można jeszcze dodać, iż z innego powodu raczej nieprzekonująca wydaje się zasadność używania przymiotnika „kryptorokokowy”, w omawianym rozdziale w stosunku do *Sofijówki* i *Zimy miewskiej*.

Dodany w dalszej części publikacji Jędrzejewskiego niezbyt długi rozdział *Gatunki rokokowe, czyli instrukcja obsługi czarodziejskiej różdżki* stanowi wyraźnie odrębną, interesującą całość. Autor, przedstawwszy tu syntetycznie raz jeszcze (warto w tym miejscu przypomnieć powyższą uwagę o wrażeniu nadmiaru) cechy rokokowych form literackich, skupia się – opisując sytuację komunikacyjną, z którą są związane i którą ewokują – na dwóch przykładach: wierszu Trembeckiego *Do Marianny K...* oraz jambach filomackich. W pierwszym widzi, i słusznie, ciekawy przykład salonowego komplementu, w stosunku do drugiego zaś konstatuje, że „był on wszystkim tym, czym nie była rokokowa poezja salonowa” (s. 363), przy czym dalej dodaje, iż „z generalną zasadą i celem literatury rokokowej jamby mają wiele wspólnego” (s. 364).

Nasuwa się ogólna uwaga refleksja, że w omawianej książce zbyt wiele miejsca zajmują „przeglądy”, „rzuty okiem”, „zbliżenia” (często interesujące). Zaprezentowana tutaj została podróż po rokokowych światach (światkach), powiązana z obserwacją także ich elementów albo ech w innych obszarach, niedających się przy całościowym ujęciu zakwalifikować

jako rokokowe. Wydaje się, iż przynajmniej w większej części, jest ona nieco pośpieszna, zbyt nastawiona na to, żeby rzucić okiem (właśnie tak) na jak największą liczbę miejsc, niejednokrotnie kosztem ich dokładniejszego poznania, zrozumienia, a także, co ważne, uporządkowania oraz – jeśli pozostać przy metaforze wędrowki – wnikliwszego przemyślenia wrażeń. Trzeba jednak przyznać, że rodzi apetyt na powrót do wielu z tychże miejsc – a szczególnie dotyczy to w tym wypadku polskiej literatury pierwszych trzech dekad XIX wieku – żeby obejrzeć je dokładniej.

Książka *Blednący atrament*, bogata w treść, świadcząca o niewątpliwej fascynacji autora prezentowanym zagadnieniem, zachęca do wnikliwszego przyjrzenia się formom rokokowym (czasem może z podejrzliwością, czy są istotnie rokokowe) w pierwszych dekadach XIX wieku, zarówno w środowiskach, w których styl życia sprzyjał tworzeniu wierszy o takim charakterze, jak też w twórczości kojarzonej w badaniach historyczno-literackich głównie z romantyzmem. Przyjęcie takiego punktu widzenia może również pomagać w zamazywaniu często zbyt ostro rysowanych delimitacji między epokami i prądami. Skłania także do kolejnego namysłu nad takim rozumieniem kategorii rokoka, które może być użytecznym narzędziem opisu wyodrębnionych zjawisk literackich – szczególnie właśnie tych w okresie między rozbiorami a powstaniem listopadowym – ich uporządkowania oraz powiązania z kontekstem, a przy tym może zapewnić istotną efektywność poznawczą.

**Roman Dąbrowski**  
(Uniwersytet Jagielloński)